№ 184. Kraków 13. Sierpnia — Piątek. Rok 1852.

CZAS

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.

Cena:
w KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
w KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr 433.

Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 5 groszy — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 12 Sierpnia.

O PRZYCZYNACH UPADKU MAJĄTKÓW

w Wielkiem Księstwie Poznańskiem.

II.

(Zob. Czas Ner 182 183)

Zdaje się wielu, a mianowicie obywatelom pod innemi rządami żyjącym, że cała ta trudna i kosztowna kwestya zniesienia pańszczyzny i zamienienia jéj na czynsz stały, z największą łatwością w krótkim czasie bez uszczerbku, ba nawet z korzyścią obywateli rozwiązaną w Księstwie Poznańskiem została. Broszura w téj materyi jasno się wyraża, i prosto, ale dobitnie wykazuje, jakim kosztem i z czyim zyskiem regulacya się odbyła. Autor i sam przeszedł tę zmianę i na nią się w całym kraju patrzał. Co mówi, zasługuje na zastanowienie, a to tém więcéj, że zmiana gospodarstwa pańszczyznianego na najmowe, wszędzie czy prędzéj czy późniéj nastąpić musi, o téj konieczności wszyscy mniéj więcéj są przekonani, i tylko ci, którzy z obawy straty w nią wierzyć nie chcą, oczy przed rzeczywistością zamykają. Chodzi więc o przeprowadzenie téj zmiany z najmniejszym dla wszystkich uszczerbkiem i z szanowaniem praw nabytych. Nie jest tu miejsce traktować tę kwestyą, którą wyświeciły niedawno dwa znakomite dzieła. Tu tylko znajdziemy krótkie zestawienie trudności, z jakiemi walczyli posiadacze ziemi i koszta jakie ponieśli.

Zaczyna autor od zbijania zarzutów i wyrzutów jakie stosónkowi pańszczyznianemu robi dzisiejsza opinija. Wystawia daléj stósunek patryarchalny pana i robotnika; zaprzecza oszczerstwom nadużyć i tyranii przynajmniéj jako złemu ogólnie panującemu — może to być wszystko, ale na cóż się zda żałować tego lub wychwalać to co się już wrócić nie może. Wiele dobrych instytucyj przeszło, a przeszło niepowrotnie. Jedną uwagę atoli słuszną robi autor, to jest, że inna i daleko uciążliwsza pańszczyzna zaprowadza się na nowo: to jest, robota odbywana przez parobków komorników, komornice itd. itd. którzy za pewną ugodą roczną każdy dzień przez cały rok pracują. To dowodzi z resztą, że są uciążliwe stosunki i zależności jednych ludzi od drugich w społeczeństwie ludzkiem, których usunąć nie można, i takowe pod rozmaitym kształtem i nazwą zawsze wracają. Są to właśnie te stosunki i zależności, które nowoczesne szkoły wyrugować ze społeczeństwa napróżno się kuszą.

Utrzymuje daléj autor broszury, że prawo z dnia 8 kwietnia 1823 „jedynie rządowi korzyść przyniosło, a przyczyniło się najbardziéj do nadwerężenia „majątków obywateli i do zadłużenia takowych.“— Korzyści dla rządu tak autor przedstawia:

1) Włościanin został właścicielem wszystkich budynków, a właściciel czy z konieczności przebudowania gospodarzy, czy z potrzeby umieszczenia znacznéj czeladzi, musiał pobudować nowe mieszkania, co powiększyło znacznie ilość kominów, a zatem podatek 10 złp. od komina.

2) Przybyło znacznie ludzi płacących podatek klasyczny, oprócz tego włościanin zaciężny płacił 1 złp. a regulowany od 3 do 4 złp.

3) Przez ustanowienie komisyi jeneralnéj *) i mnogich komisyi specyalnych, umieścił rząd masę urzędników, którzy go nic nie kosztowali, a żyli kosztem regulacyi, któréj $^2/_3$ opłaca właściciel.

4) Przez dokładne przemiany i bonitacye gruntów rząd bez żadnego kosztu posiada wszystkie podstawy do zrobienia najdokładniejszego kadastru, do zaprowadzenia nowego podatku. We Francyi kadastrowanie za Napoleona w roku 1804 zaczęte do dziś dnia nie ukończone i kilka milionów kosztuje; w Prusiech wiadomość ta kosztem obywateli nabyta.

5) Przez nadanie własności, pomnożyły się wszystkie czynności sądów tak dalece, że od roku 1825 powiększyły się w czwórnasób sądy w liczbie urzędników, a te wszystkie sądy utrzymują się mianowicie z czynności właścicieli włościan — jako to z opiek, regulowania hipotek, stemplów spadkowych, taks lokalnych komisyi, terminów sprzedaży itd. itd.

Zatrzymałem się nieco dłużéj nad tym ustępem, aby okazać, że rząd przy téj filantropicznéj sprawie o sobie nie zapomniał i występował także jako interesowany. Na tę okoliczność nikt dotąd tak dobitnie uwagi niezwrócił jak autor rzeczonéj broszury.

Przejdźmy teraz do strat właściciela. Oto jest obraz dany przez autora: „Stało się; koszta przemiaru, lub „rektyfikowania dawnych mapp, bonitacyi: (oznaczenie klasy gruntu) obrachunków i mnogich terminów, „koszta i przykrość żywienia i utrzymywania w domu swym członków tych komisyów, wycieńczały „fundusze obywatela. Tymczasem role jak najgorzéj „uprawne; nawet niebywały mierzwione, bo każda „strona nie wiedząc, która część jéj na własność nadana będzie, chowała nawóz w dziedzińcu, aż wyznaczoną swą własność odbierze. Po roku lub dwóch „(i to tylko tak krótko trwało, kiedy prawnych sporów niebyło, inaczéj taka regulacya lat kilkanaście „trwała) odbiera dziedzic kawał pola w dwójnasób „często tak wielkiego jak posiadał dawniéj, lecz odbiera takowy bez kultury, bez nawozu i tak jak „step w Besarabii; oddali mu bowiem bez względu „na dawną posiadłość jego i włościan, pola obszar „resztujący po wydzieleniu włościanom, ich z obrachunku wypadłéj należytości. Musi więc ów dziedzic ten obszar dzielić na pola, rudować miedze, „kamienie, krzaki i bez względu na poprzedni nawóz, „jaki ów obszar w różnych swych parcellach, czy „dawniéj folwarcznych czy włościańskich, odebrał, „od brzegu na nowo nawozem obłożyć. Jaki ztąd „nieurodzaj przez lat kilkanaście nastąpił, każden „gospodarz, któren tego doświadczył pamięta.

*) Komisya jeneralna była władzą *ad hoc* utworzoną, która się zajmowała wszystkiemi kwestyami regulacyi, oczynszowania, odseparowania i rozstrzygała wszelkie zajścia w ostatniéj instancyi. (P. A.)

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

WSPOMNIENIA Z PODRÓŻY
po Danii, Norwegii, Anglii, Portugalii, Hiszpanii i Państwie Marokańskiém
i Pan Zygmunt w Hiszpanii

Dra T. Tripplina.

(Nadesłane.)

Niewiem czy powszechność nasza czytająca zna Wspomnienia podróży Tripplina i Pana Zygmunta w Hiszpanii, a przecież to tak mile dla powszechności nawet naszéj napisane, w tak piękne formy nie jedna głęboka myśl obwinięta, że grzechem prawie byłoby, gdyby te wędrówki po ludziach wśród lodów północy i pod skwarném niebem południa studiowanych po mistrzowsku, z niepospolitą erudycyą, niebyły w rękach każdego. — Recenzyą Wspomnień dotąd jest głos publiczny; ubieganie się za niemi do tego stopnia doszło, w ościenném nam Królestwie, że wszystkie egzemplarze prawie z pod prasy rozchwytano. — Czy że uszanowano axioma „Vox populi vox Dei“ czy że Wspomnienia z podróży niemają żadnych ram, na któreby pedanteria szkolna mogła uderzyć, czy że duch co w nich wieje jest tak nowém zjawiskiem w zastósowaniu go do poglądu na życie, że na niego nieukuto jeszcze formy, dość, że niesłychaném dotąd wydarzeniem w piśmiennictwie polskiém, autor zdobywszy odrazu sławę i sympatyą ogółu stanął pod tarczą nieprzeliczonych głosów uwielbienia, spokojny od wszelkich napaści; nie tak się jednak rzeczy mają z „Panem Zygmuntem w Hiszpanii“! — Gazeta Warszawska dumna swém powodzeniem nie dziś datującém, które winna sławnym imionom w naszém piśmiennictwie jéj feuilleton zasilającym, uderzyła na to dziecię z pośpiechem na świat wypuszczone i niewymuskane na taką podróż podług wymogów recenzentów, a mianowicie pana K. W. — To już powieść! a powieść ma to już niby jakieś ramy, których autorowi przekroczyć niewolno — i jak w Wspomnieniach podróży autor czuje się niekrępowany formami, tak w powieści znowu recenzent jest niekrępowany niczém, bo przepisu, recepty na ten nowy wypłód wciągający w siebie wszystko, niema jednostajnéj, ale za to mnóstwo odmiennych! — Jeden powiada: a to w powieści nietrzeba pisać nic exaltowanego, nic szalonego — inny — że nietrzeba pisać nic gminnego, że powieść powinna być zbiorem samych przyzwoitości, że na końcu powinna mieć sens moralny i zawsze nagrodę dla bohatyra, jak pierniczek dla panienki gdy się lekcyi nauczy — inny znów utrzymuje, że powieść powinna zajmować i uczyć, zatém być zastósowana do auditorium — inny przystaje na smutną często konieczność przedstawienia nawet niemoralności, ale dla tego, aby mieć pole do okazania, że niemoralność (szczególniéj jawna) jest grzechem przeciw Panu Bogu — że towarzystwo mści się za to — że ktoby chciał być niemoralnym, będzie pogardzonym w społeczeństwie porządném, co wszystko wykazuje, że niemoralność i brak ciągły pieniędzy są równoznacznemi, bo zwykle tylko golcami pogardzamy, i tacy się nigdy w porządnych towarzystwach nietolerują, za karę, że niemieli, albo że stracili co mieli!! — Ale niejestem tak uczony, bym wam wszystkie przepisy na powieść wypowiedział, więc wrócę do rzeczy rozpoczętéj. — Pan K. W. naprzód ostrożnie, grzecznie gani autora Pana Zygmunta, że dozwolił swemu bohatyrowi na Maryi Stelli wśród burzy przejść jawnie wszelkie granice przyzwoitości, bez stósownego upomnienia go. — Pan J. K. inny recenzent w Bibliotece Warszawskiéj w imie prawdy estetycznéj i moralnéj życzyłby innego sformułowania miłości tutaj zaczynającéj abecadło od Z i to w chwili grożącego skonu. Nasz niepoprawiony Zygmunt na złość recenzentom drugą jeszcze więcéj niedowybaczenia popełnia płochość w wencie rozbójnika Navarro, uwodząc młodziutką Fomittę bez żalu, bez bólu. — Pan J. K. wykrywając wielkie zalety opisu i tendencyi rozwinionéj w 4tym tomie, powiada, że poczytuje autorowi za ważną zasługę, i arcy słusznie, upowszechnienie takich prawd, jakie zawiera ustęp w tomie 4tym po odczarowaniu się w szlachetnych niby to popędach przerzucających Zygmunta z obozu w obóz dla przelewania krwi za idee, w którym mówi: „Brzydzę się wami wy nieszczęsne istoty, które odgadywać mniemacie missye ludzkości i narodów, a siebie sami ani poznać, ani uczuć, ani wolną a niechybną pracą uszlachetnić niechcecie.“ — Pan zaś K. W. przeczy temu mówiąc, że z samych uczuć szlachetności wypada się wmięszać między dwóch kłócących broniąc słabszéj strony, jak to bywało za nieboszczyków wieków średnich, „Redresser les torts.“ — Nareszcie miesza się w tę sprawę pan W. D. z P. a pan K. W. w odpowiedzi jemu, niewierząc by to pisał obywatel, niewiem czemu występuje z ironiczną filipiką dla obywateli - ziemian chcąc im zapewne powiedzieć „Ne sutor ultra crepidam“, w czém dostaje się najwięcéj i dobrą wiarą autorowi Zygmunta. — Krytyk walczy za silną barykadą szanownych imion Kraszewskiego i Korzeniowskiego, zastawia się niemi, niewiem także dla czego — autor Zygmunta odpowiada żwawo, a redakcya Gazety Warszawskiéj niby w tonie poważnym, ale zawsze zaostrza spór, krzycząc, że Kraszewski, Korzeniowski ranieni, choć oni zupełnie są cali i nieruszeni w téj walce.

Taka to moi łaskawi czytelnicy toczy się tam walka o Pana Zygmunta w Hiszpanii, a my może, przynajmniéj nie jeden z nas niewie co to zacz ten Pan Zygmunt, co on tam robi? — tymczasem ten Pan Zygmunt jest to śliczniutka powieść w szczegółach, pomimo wady widocznego pośpiechu. — Najbliżéj byłbym recenzyi pana J. K. w Bibliotece, choć i na nią w zupełności zgodzić się niemogą — dla czego, może wam to zdołam wytłumaczyć wypowiedzeniem treści téj powieści.

(D. c. n.)

„Przejdźmy znów do wydatków pieniężnych. Przy „pańszczyznie nie potrzebował dziedzic ani wołów, „ani fornalek, pługów wozów i tp. a przeto ani obór „dla wołów, stajen wozowniów i td. Stodoły mu wy„starczały na dawny sprzęt pól; nowo przybyłe grun„ta wymagają obszerniejszych stodół, obor dla wo„łów, stajen dla koni, wozowni, sieczkarni, domów „dla osadzenia komorników, fornali, ratai i innéj cze„ladzi, słowem ogrom robót, kosztów i kłopotów, któ„re o uprawie roli stosownéj myśleć nie dozwalają. „Teraz inwentarz cały kupić trzeba, bo włościani„nowi uregulowanemu, darowało prawo ten, któren „kiedyś dawniéj przy obsadzeniu na posadę swą o„debrał; więc kupuj woły, pługi i wszelkie porząd„ki gospodarskie, i oddaj takowe w ręce czeladzi, „którą pilniéj dziś dozorować należy, niżeli włościa„nina dawnego. Chcąc aby wszystko odpowiedziało „konieczności położenia owego gospodarstwa nowe„go, trzeba pomnożyć owce, a przeto i owczarnie. „Dawniéj sam inwentarz użytkowy trzymał dziedzic „to jest krowy, owce i td. dziś musi trzymać inwen„tarz roboczy, trawiący kapitał włożony w rolnic„two."

Tu napotyka autor zdanie dosyć rozpowszechnione jakoby kultura, produkcya i wartość samych dóbr znacznie się podniosła. Temu niezaprzecza, ale czyż potrzeba było, żeby to wszystko takim nadzwyczajnym się kosztem odbyło. Kiedy się znaleźli przezorni gospodarze, którzy już w r. 1819 przewidując że regulacya i do prowincyi przyjdzie, grunta włościańskie odebrali, bez wszystkich kosztów i bez darowania inwentarza etc etc i pięknie się także zagospodarowali.

Co do kosztów jakie przez obywateli poniesione zostały tak je oblicza autor. Z listów zastawnych, których naprzód wydano **13,000,000** talarów czyli **78,000,000** złp. połowa została użyta na spłacenie długów na dobra zaciągnionych od r. **1790** do **1815**, „druga zaś połowa użytą została na wydatki wynikłe z skutków regulacyi." Autor w tém przypuszczeniu nie przesadza, doświadczenie jego i wysokie stanowisko jakie w kraju zdaje się posiadał, dają pewną gwarancyą jego twierdzeniu. Zaciągnieniem więc na dobra **39,000,000** złp. okupiło Księstwo Poznańskie oczynszowanie włościan.

Fałszywie niektórzy liczą wydanie listów zastawnych do powodów upadku majątków, owszem śmiało z autorem utrzymywać można, że tylko zapomocą téj nowéj pożyczki mogła regulacya być przeprowadzona, i gdyby obywatele zamiast tego kapitału, musieli byli szukać pieniędzy po obcych kapitalistach niezawodnie dużo większa ilość upaśćby była musiała.— Bo nieliczą już kosztów saméj regulacyi przejście z gospodarstwa pańszczyznianego na najmowe, bez znacznych kapitałów obejść się nie może. Ta potrzeba bywa tak znaczną, że w licznych przypadkach autorowi znanych, cała pożyczka listów zastawnych niewystarczyła obywatelowi na dokładne urządzenie gospodarstwa, i na doczekanie się owoców z kosztów i pracy.

Korespondencya Czasu.

Z nad Wisłoki 7 sierpnia.

Zachęcony korespondencyą waszą ze Lwowa, która słusznie radzi, aby każden, któremu się zdaje że koléj blisko siebie mieć może, (a komuż się to nie zdaje) sprawę swoją popierał, pozwalam sobie korzyści kolei doliną Wisłoki prowadzonéj przedstawić, zawsze jednak sz. korespondentowi od Dunajca oddając palmę pierwszeństwa w imieniu wszystkich Nadwisłoczanów szczere składając dzięki za to, że pierwszy myśl tego duktu podał.

Żywe rozprawy, jakie korespondencya ze Lwowa w N. 131 umieszczona, i tycząca się kolei, mającéj łączyć Galicyę z Węgrami wywołała, najlepiéj żywotność kwestyi téj, dla naszéj prowincyi dowodzą; pomimo to, a może i właśnie dla tego, koléj galicyjsko węgierska, zostanie tak długo li sperandą, póki ministeryum wojny nagłości tejże nie uzna, i dukt li strategicznym celom sprzyjający, nie obierze. Ale i w tym razie, o ile niewtajemniczonym sądzić wolno, dolina Wisłoki ważność swoją w czasie kampanii węgierskiéj 1849 roku, pochodem najgłówniejszéj siły i skoncentrowaniem tejże nad brzegiem Wisłoki, to jest między Dukią i Żmigrodem, udowodniła.

Powtóre lubo istotnie sobie nieprzypominam, aby dolina Wisłoku, była wodami poszarpana i wązka, zda mi się jednak iż ongi, kiedy to jeszcze było o czém z domu wyruszyć, zda mi się mówię, iż przejeżdżając przez tę dolinę, zauważałem jeżeli nie brak, to przynajmniéj niedostateczność lasów, gdy przeciwnie, majątki nad Wisłoką lub w bliskości położone, jakoto Dukla, Polany, Myscowa, Żmigrod, Samoklęski i Cieklin, obfitością i doborem tak budulca jak i innego jakiegobądź materyału słynące, tegoż po niższych jak gdziekolwiek cenach, dostarczyć by mogły. Nadto w dobrach Myscowa na wielką skalę urządzone fryszerki, świeżą machiną do walcowania szyn (Walzwerk) wzbogacone zostały.

Po trzecie, rzut oka na mappę dostatecznie pokazuje, iż linia od granicy węgierskiéj to jest od Grabu do Dembicy, jest jak strzał prosta, zatém najkrótsza, jakoż rzeczywiście, bity cesarski gościniec (chaussée) wiodący ciągle brzegiem Wisłoki, niema więcéj jak 10 mil długości, a ponieważ kolej doliną Wisłoku prowadzona, w bliskości Dukli ma granicę do Węgier przechodzić, Dukla zaś od doliny Wisłoki niecałe dwie mile odległa, przeto te trzy główne punkta, Dembica, Rzeszów, Dukla albo Grab tworzą niemal trójkąt prostokątny którego Wisłoka stanowi jedną katedę, a tém samém znacznie jest krótszą od hypotenuzy, w Rzeszowie się poczynającéj. Od Dembicy w prostéj linii płynie Wisłoka na Mielec do granicy Królestwa, i pod Połaniecami naprzeciwko Staszowa wpada do Wisły, a że Wisłoka na mappie nawigacyjnéj jako spławna rzéka już od Kołaczyc 4 mile jeszcze przed Dembicą od Węgier rachując, oznaczoną jest i spławną łatwo być może i powinna, byłaby więc ta droga komunikacyjna najprostsza dla handlu Węgier z Królestwem i ani wątpić można, żeby tenże nie wolał na tę drogę się przerzucić, zamiast obierać drogę na Rzeszów daleko dłuższą i dla braku gościńców mniéj dogodną.

Po czwarte, żaden może cyrkuł w Galicyi nie jest tak bitemi cesarskiemi jak i cyrkułowémi kommercialnémi gościńcami poprzeżynany jak Jasielski. Do Jasła prowadzą z 4ch stron chaussées od Tarnowa, od Sącza, od Dukli i od Krosna, prócz tego gościniec kommercyalny, acz teraz zaniedbany, łączy najwięcéj handlowne miasteczka Gorlice z Duklą i Krosnem na Cieklin, Żmigród itp., taki sam gościniec łączy Krosno z Rzeszowem jednym słowem z wszystkich stron łatwy dowóz materyałów i towarów nie pominąwszy kilka rzek nie zbyt małych, których użyteczność byłaby znaczną gdyby coś ku temu robiono.

Po piąte, kolej ta, cudnie piękną i rozwartą doliną Wisłoki prowadzona, ciągleby szła od Dembicy zacząwszy po lewym brzegu, pod Żmigrodem dopiero przeszłaby na prawy brzeg którym wiodąc ponad Myscowę, Polany tuż pod granicą węgierską możeby jeszcze raz najwięcéj musiała wodę przechodzić, wprawdzie tu już dolina ścieśniona, ale czy w Dukli czy w Jaśliskach lub w jakimkolwiek innym punkcie przejście kolei przez granicę tak górzystą, natrafi na te same trudności, bez tych samych dogodności.

Po szóste, kwestya ta, jest dla naszych stron nadto ważna abym przypuścić mógł, iż właściciele z nad Wisłoki równie chętnie wszelki potrzebny grunt darmo Wysokiemu Rządowi odstąpić by nie mieli.

Po siódme, nakoniec roboty około téj kolei, nastręczyłyby biednym zbyt często głód cierpiącym górniakom naszych stron, sposobność do zarobkowania i ułatwiłyby tymże możność pozostania na rodzinnéj glebie, którą, mianowicie od kilku lat w znacznéj liczbie opuszczają szukając wyżywienia się w Węgrzech.

Wiedeń 11 sierpnia.

ω Między przygotowaniami do przyjęcia N. Pana, o których mówiłem w ostatnim mym liście, wspomnieć dziś muszę o tych, które robią w tymże celu, tutejsze zagraniczne poselstwa. Pałac w którym mieszka pan baron Mayendorff, poseł rossyjski na *Minoritenplatz* ma być przepysznie oświecony. W przyległym domu, gdzie mieszka poseł bawarski robią się także przygotowania. Poselstwo angielskie i poselstwo belgijskie zajmujące pyszny pałac ks. Koburg na bastionach, wystąpią z odpowiedniemi wspaniałości tego gmachu ozdobami. Poselstwo tureckie na *Jäger-Zeile* robi na kilkaset złr. wydatku na transparenta i lampy. Dom jen. Giulay, zajęty przez poselstwo neapolitańskie przy samym prawie łuku tryumfalnym na Praterze położony, odpowie godnie wspaniałéj z téj strony wystawie. Łuk ten dziś już się zaczyna przybierać w malowidła. Chorągwie i kwiaty ukażą się na nim pojutrze. Na szczycie jego wznosić się będzie dwu głowy orzeł cesarski z rozpostartemi skrzydłami. Poselstwo francuskie chce w swym hotelu tém uroczyściéj wystąpić w sobotę, iż w niedzielę ma ono swą uroczystość, któréj spodziewa się, że władze tutejsze i ciało dyplomatyczne, uczestniczyć niezaniedbają.

Gazeta Wiedeńska ogłasza dziś rozporządzenie ministra finansów pana de Baumgartner co do przelania monety srebrnéj w Austryi podług zasady nowéj wyrzeczonéj w ostatnim dekrecie cesarskim. Zasadą tą jak wiecie jest, że w każdéj monecie srebrnéj będzie tylko $^1/_{10}$ a nie $^1/_{20}$ jak dawniéj miedzi na 18 części czystego dobrego srebra.

Paryż 7 sierpnia.

⌗ Dziś dopiero są wiadome szczegóły, które towarzyszyły elekcyom. Wstrzymanie się od głosowania było tak liczne, że trzecia część radców departamentowych i obwodowych nie mogła być obrana. Chłopi nie głosowali w znacznéj części dla żniw i dla małoważenia prawa głosowania, a mieszczanie dla niemożności niepodległego głosowania. W niektórych miejscach, mieszczanie głosowali jednak w dostatecznéj liczbie i obrali kilku ludzi opozycyjnych; w departamencie de l'Eure obrali nawet p. Gros-Filoy, powstańca internowanego, którego po elekcyi prefekt kazał aresztować. Dzienniki opozycyjne wystawiają odbyte elekcye jako znak podnoszenia się ducha publicznego, kiedy dzienniki rządowe wystawiają je jako dowód ufności narodu w księcia prezydenta. Z powodu elekcyi trzy nowe dzienniki odebrały ostrzeżenia: *l'Ocean*, *la Petit Courrier de Rennes* i *Echo de l'Aveyron*.

Pisałem, że *la Patrie* zapowiedziała, iż dnia 15 t. m. nie będzie rewii gwardyi narodowéj. Nazajutrz doniosła, że rewia będzie. Niektórzy wachanie się to rządu biorą za brak sympatyi do gwardyi narodowéj nie wzbudzającéj zupełnéj ufności. Aby podnieść ducha gwardyi w dzień zapowiedzianéj a nieuniknionéj rewii, rząd usunął z szefostwa sztabu Izraelitę Vieyra. Zastąpi go podpułkownik Isnard.

Książe prezydent nie wyjedzie w tych dniach do Strasburga, w interesie małżeństwa. Zdaje się nawet być pewném com dawniéj doniósł, że małżeństwo z księżną Waza napotka trudności ze strony ojca i Austryi. Pan Drouyn de Lhuys ma się zajmować głównie sprawą małżeństwa.

Kiedy dzienniki donosiły w najlepsze o bliskiéj installacyi w Palais Royal hr. d'Orsay, super-intendenta sztuk pięknych, on konał w swém mieszkaniu przy ulicy Ville l'Eveqûe. Hr. d'Orsay umarł z choroby kości pacierzowéj mając lat 50. Pochowany został koło St. Germain, obok Lady Blessington, w majątku swéj siostry księżny Grammont, ciotki księcia de Guiche. Cała ta familia jest ubogą i trzyma się strony księcia prezydenta. Hr. d'Orsay był pięknym mężczyzną i utalentowanym amatorem rzeźbiarstwa. Hr. de Newerkerke lękał się jego rywalizacyi. Dzienniki francuskie, mało zwykle zważając na życie prywatne, rozwodzą się z artykułami o śmierci hr. d'Orsay, kiedy dzienniki angielskie, zważając głównie na moralność człowieka, milczą o nim. Prawda, że hr. d'Orsay popełnił skandal, którego Anglicy zapomnieć niemogą.

Dzienniki trudnią się nowém dziełem Proudhona, na którego sprzedaż rząd dał nareszcie pozwolenie, w nadziei, że rzuci nowy przestrach na konserwatorów. *Le Pays* przeczy, aby dzisiejszy porządek rzeczy był dalszym ciągiem socyalizmu. *La Patrie* i *le Constitutionnel* nic jeszcze w tym względzie nie powiedziały. Proudhon będzie zapewnie rozmaicie sądzony, dlatego, że się różni od despotycznego socyalizmu Ludwika Blanc. Biorąc rzecz z wyższego stanowiska, można powiedzieć, że normą dla niego jest społeczność anglo-amerykańska, chociaż miłość narodowa niepozwala mu tego wyrazić. Proudhon jest ciemny, bo się opiera na abstrakcyach a nie na żywych przykładach. To co powiedział o dzisiejszym rządzie, robi jednak silne wrażenie. Twierdzi on, jak tytuł dowodzi, że książe prezydent będzie musiał się opierać na rewolucyi.

Nowa praca Guizota o Cromwellu zajmuje także uwagę. Publiczność widzi w niéj alluzyą do księcia prezydenta, jak w pracy o Monku widziała alluzyą do Changarniera.

Król Hieronim ma być przyjmowany okazale na brzegach Bretanii. Syn jego Napoleon Bonaparte, znajdował się na pogrzebie hr. d'Orsay, a córka jego księżna Matylda, ma wyjechać do kąpieli morskich.

Okólniki o *colporteryi* i o teatrach pp. de Persigny i de Maupas, otrzymały pochwałę *Débatów;* natomiast żartowały one z okoliczności, że p. Fortoul minister oświecenia, wykreślił z zadań akademicznych pochwałę wymowy parlamentarskiéj w Anglii. Rada oświecenia, obradująca pod prezydencyą p. Fortoul, odbędzie ostatnie posiedzenie dnia 12go t. m. Postanowienia jej nie są jeszcze zupełnie wiadome.

Ostatnia likwidacya giełdy, sprawdziła nareszcie dawno spodziewany spadek papierów. Dzień 15ty t. m. stał się pozorem spadku. Miesiące sierpień i wrzesień, są zwykle chwilą taniości papierów, z przyczyny, że spekulanci opuszczają Paryż, i że ci co pozostają radzi widzą spadek, w nadziei korzystania z podniesienia się giełdy w zimie. Wewnętrzna spokojność Francyi jest głęboka. Dziś wyjeżdża wiele ludności do Hawru na wyścigi żeglarskie i na inauguracyą posągów Delavigna i Bernardin de St. Pierre. W koloniach spokojność została zamąconą, z przyczyny przybycia do Gwadalupy p. Dain, jako sędziego apelacyjnego. Ludność konserwatorska téj wyspy oburzyła się, że dawny socyalista ma być jej sędzią. Nastąpiły z tego powodu różne rozruchy, które jednak siły miejscowe z łatwością przytłumią. Według listu ogłoszonego w *Débatach*, urodzaj tegoroczny ma być niedostateczny na potrzeby Francyi. Wiadomość ta jest jeszcze niepewna.

Dzienniki angielskie pełne są domysłów, o nieporozumieniach między Anglią a Stanami Zjednoczonemi, z przyczyny rybołostwa około Ziemi Nowéj. Nieporozumienia te nie sprowadzą nigdy wojny, z przyczyny, że dążenie zbliżenia się Anglii do Stanów Zjednoczonych staje się coraz większe. P. Emile Montagut, ogłosił w tym względzie dość ważny artykuł w przedostatnim poszycie *Revue des deux Mondes.* Mówi on, że tak Anglia, jak Stany Zjednoczone są demokratyczne, chociaż pod inną formą; że religia, język i emigracye zbliża je coraz bardziéj i łączy; że demokratyzm anglo-amerykański opiera się na wolności i rządzie parlamentarskim, kiedy demokratyzm stałego lądu Europy opiera się na równości i władzy despotycznéj. P Montagut utrzymuje, że między dwoma rodzajami demokratyzmu, wybuchnie prędzéj czy późniéj zażarta walka.

Przegląd Polityczny.

Wiadomości z Niemiec są albo miejscowéj tylko ważności, albo wreszcie ograniczają się na domysłach względem dalszego obrotu sprawy celnéj, która jeźli znów ja-

kie nieprzewidziane nie zajdą przeszkody, w tym jeszcze miesiącu dojdzie do punktu przesilenia. Sprawa ta już była wprawdzie nieraz tuż na załatwieniu a przecież ani na krok od tylu miesięcy nie postąpiono i zdaje nam się że i bliskie oświadczenie państw koalicyjnych, nie będzie czém inném jak „początkiem końca.“

— Dwa dekreta z dnia 7go sierpnia tyczące się amnestyi, o któréj już donieśliśmy, znajdują się w *Monitorze*. Imiona osób upoważnionych do natychmiastowego powrotu do Francyi, jakoteż i tych, dla których zakaz pobytu we Francyi orzeczony dekretem 10go stycznia 1852 zniesionym zostaje, są te same jakie wczorajsza podała depesza, powtarzać ich nie będziemy. Jakie wrażenie sprawiły rzeczone dekreta w Paryżu i Francyi niewiadomo; doniosą nam o tém zapewne nasi korespondenci. Dzienniki nieelizejskie, bo prawdziwie oppozycyjnych dzienników niema we Francyi i być nie może, podały dekreta bez żadnych uwag, w końcu tylko dołączyły listę osób wspomnionym dekretem objętych a nie mających w amnestyi udziału. Postępowanie to dzienników niezawisłych nie trafia do naszego przekonania. Amnestya udzielona przez władzę, w jakichbądźkolwiek okolicznościach i pod jakiemikolwiek warunkami, jest zawsze znakiem zaufania. Na zaufanie, zaufaniem odpowiadać należy, tém więcéj w tym przypadku, gdzie amnestya jest bezwarunkowa. Nadto jeszcze znajdujemy postępowanie to niepolitycznem, w obec krążącéj pogłoski, że dekreta 7go b. m. mają być tylko wstępem do ogólnéj amnestyi 15go sierpnia. Do pogłoski wprawdzie nie wiele przywięzujemy wagi, bo jak wiemy książę prezydent bez prologów do akcyi przystępuje. Prologiem jest myśl jego, a publiczność nie bywa do sądzenia o niéj przypuszczaną. Możemy się mylić, ale zdaje nam się, że gdyby miał zamiar *ogólną* amnestyą 15go sierpnia ogłosić, nie byłby ją *wyjątkową* 7go sierpnia poprzedzał. To wszakże pewna, że sprawiedliwe uznanie przez niepodległą prassę udzielonéj teraz amnestyi, byłoby daleko więcéj sprzyjało i odpowiadało wynurzonym w pogłosce życzeniom i nadziei, aniżeli wyliczanie osób dotąd nieamnestyonowanych, lub nawet odegrana na d. 14 sierpnia trajedya Kornela *Cynna czyli łaskawość Augusta*, która w *Théatre Français* na ten dzień jest zapowiedzianą.

Dziennik *Journal de Francfort* który jak mówią odbiera często komunikacye z kancelaryi dworów północnych, tém łatwiéj przeto może być dobrze zainformowanym, zaprzecza w numerze z d. 7go b. m. jak najwyraźniéj autentyczności dokumentu o cesarstwie, podanego przez *Morning Chronicle* i ogłasza go za fałszywy. Czytamy w niem: „Prawowitość *(légitimité)* jest zasadą uświęconą prawem publicznem europejskiem. Wyjątki od reguły nie mogły znieść téj ostatniéj. Zasada stoi, ale siła okoliczności istnieje obok zasady. Polityka czynów dokonanych nie zdołała zniweczyć zasady; ale zasada nie zdołała również przeszkodzić polityce czynów dokonanych.“

Winniśmy jeszcze wspomnieć w przeglądzie Francyi o cyrkularzu ministra oświecenia wzywającego biskupów, aby polecili odśpiewać *Te Deum* w d. 15 sierpnia, w dzień święta patronki Francyi, i rocznicy szefa państwa; jako też, o nowych ostrzeżeniach jakie odebrały kilka dzienników na prowincyi zawsze z przyczyny artykułów o wyborach do rad departamentowych.

— Depesza telegraficzna 10 sierpnia donosi ważną Belgii tyczącą się wiadomość, że traktat handlowy z dniem tym się kończący między Francyą a Belgią przedłużony *nie* został.

Co do zapowiedzianego zaś przybycia królowéj angielskiéj, pisze *Globe* na dniu 7 b. m.: „Jesteśmy upoważnieni oświadczyć, że królowa wyjedzie jeżli czas pozwoli, na okręcie *Victoria Albert* z eskadrą parową, aby zwiedzić wyspy Kanału, ale nie do Antwerpii, jak to rozgłosiły dzienniki.“

— Vorort szwajcarski na tém samém posiedzeniu, na którém odrzucił petycyę fryburgską, uwolnił kantony dawnego Sonderbundu od zapłacenia resztującéj summy za koszta wojny 1847. Wątpić można, aby tém drugiém wotum osłabił wrażenie, jakie pierwsze sprawić musi w Fryburgu.

— Przechodzimy do Turcyi, z innych krajów bowiem niemamy nic ważnego do doniesienia. Margrabia Lavalette wysłał na dniu 25 z. m. depeszę z Dardanellow, w któréj donosi, że zastał tam firman pozwalający wnijścia okrętowi *Charlemagne*, że pozdrowienia zwykłe strzałami z dział miały miejsce, że nazajutrz będzie w Stambule, gdzie też rzeczywiście jak wiemy, przybył 26go.

Listy zaś ze Stambułu piszą, że sułtan wdzięczny jest Francyi za ową kombinacyą, tojest za bytność p. Lavalette na okręcie *Charlemagne*. Ułatwiło to W. Porcie wystósowanie noty, i oszczędziło jej miłość własną po sporach, jakie dyplomacya z przyczyny przejazdu Dardanellów przez okręt wojenny podniosła. Nota turecka wspomniawszy o budowie nowéj tego okrętu, i ofiarowania przez rząd francuski przesłania go jako model, zastrzegła, że przejazd Dardanellów przez *Charlemagne*, niemoże być uważany za żadną precedencyą, gwałcącą traktat 13go lipca 1841.

W kwestyi grobów świętych, rząd turecki dał jak mówią żądane objaśnienia, co do firmanu po kilkakroć przez nas wspomnionego. Nie uwłacza on w niczém zawartéj przez p. Lavalette umowie. Komisarz wysłanym został do wykonania punktów téj umowy, a bytność p. Lavalette i zręczność z jaką te negocyacye prowadził, są rękojmią, że kwestya ta cały świat katolicki obchodząca, ukończoną zostanie w sposób jaki słuszność i bezstronność zaleca.

Wiedeń 10 sierpnia. Dziś jak się zdaje Cesarz Jmć wyjedzie z Rosenberga i we czwartek stanie w Trenczynie. W piątek w Tyrnawie a ztamtąd w Wartburgu i Przeszburgu gdzie ma się odbyć nocleg. Od d. 5 czerwca kiedy Cesarz opuścił Wiedeń, wyrachowano, że odbył 1,519 mil. Zaraz po powrocie uda się Cesarz do Ischl gdzie oprócz arcyks. Zofii, królowéj pruskiéj i saskiéj bawi kilku jeszcze członków domu cesarskiego. W tych dniach wyjechali tam arcyks. Ferdynand-Maxymilian i Karol Ludwik; pierwszy uda się ztamtąd do Tryestu gdzie wsiądzie na statek „Artemisia“ i nową podróż morską odbędzie.

— Poseł austryacki w Washingtonie p. Hülsemann zdaje się, że nie prędko powróci na swoją posadę, bo mówią, że najął tu mieszkanie na czas dłuższy i urządził je.

— Na d. 1 b. m. podpisany został przez N. Pana w Marosz-Vasarhelly patent urządzający wojsko w nowy sposób. Wprowadzony on ma być w wykonanie w d. 1 listopada r. b. Na mocy tego patentu piechota składać się będzie z 62 pułków, każdy o o 4ch batalionach z kompaniami grenadyerów i fizylierów i batalionem zakładowym. Każdy pułk składać się będzie z 5964 głów, między któremi 4720 żołnierzy. Bataliony grenadyerów będą zniesione, a 4 kompanie grenadyerskie w pułku należeć doń mają i stanowić kompanie wyborcze. Grenadyery otrzymają takież kaszkiety jak reszta piechoty i odróżniają się tylko granatami na ładownicach i pasach, tudzież noszeniem pałaszy. Bataliony strzeleckie pozostają niezmienione.

Wiedeń 11 sierpnia. Depesza telegr. z Koszyc d. 8go b. m. o godz. 11éj wieczór, donosi co następuje: „J. C. K. Ap. Mość opuścił dziś rano Munkacz po 5éj w towarzystwie arcy-księcia Albrechta, i przytem raczył zupełnie ułaskawić trzy indywidua skazane na wieloletnie więzienie za udział w rewolucyi węgierskiéj. Po wysłuchaniu cichéj mszy w kościele parafialnym w Unghvar po godz. 7éj rano i po przyjęciu zwierzchności wojskowych i cywilnych, dalsza szła podróż na Nagy-Mihaly, gdzie szlachta okoliczna miała zaszczyt być przedstawioną. NPan przybywszy do Koszyc o 6éj wieczorem odprowadzony został wśród okrzyków zapału tłumów przez władze wojskowe i cywilne do kościoła katedralnego, tam przez biskupa Fabri wraz z duchowieństwem i licznie zgromadzoną szlachtą przyjmowany z największym hołdem i czcią, raczył potem udać się do swojego mieszkania w biskupim pałacu. Wieczór krótkie odwiedziny teatru przystrojonego i przejażdżka po całkowicie oświetlonem mieście. NPan cieszy się najlepszém zdrowiem.“

— Przyjęcie N. Pana w stolicy monarchii odbędzie się wedle ogłoszonego tu następującego programatu: Dnia 14go po południu o 5éj godzinie zgromadzą się zaproszeni w tym celu wysocy goście na tak zwanym *Praterstern*, aby na wzniesieniu urządzoném na przeciw łuku tryumfalnego oczekiwać N. Pana. U stóp wzniesienia przy głównych jego schodach, burmistrz, obaj wiceprezydenci Rady gminnéj i wiceburmistrz magistratu oczekiwać będą N. Pana i wprowadzą go po schodach na górę; radcy gminy, radzcy magistratu i naczelnicy gmin udadzą się już poprzednio po schodach bocznych umieszczonych od strony ulicy Praterowéj na estradę, gdzie rozstawią się po lewéj stronie J. C. Mości. Skoro J. C. Mość wstąpi na estradę, burmistrz złoży J. C. Mości adres hołdu miasta Wiednia. J. C. Mość zszedłszy z estrady, odprowadzony będzie do powozu przez burmistrza, obu wiceprezydentów i wiceburmistrza, a dwie na łuku tryumfalnym umieszczone orkiestry wojskowe grać będą hymn ludu i odgłos dzwonów kościelnych, zapowie gminie przybycie NPana. W samym łuku tryumfalnym na *Jäger-Zeile* rozstawione będą cechy miejskie z chorągwiami. Na placu ś. Szczepana oczekiwać ma NPana wysokie duchowieństwo, tudzież wszyscy proboszcze i zakonnicy miasta. Przy bramie *Rotherthurm*, na placach ś. Szczepana i ś. Michała, kilka orkiestr grać będzie stosowne sztuki. Po wszystkich ulicach przez które NPan jechać ma, jakoto: *Jägerzeile*, *Rothenthurmstrasse*, *Haarmarkt*, *Bischofgasse*, *Stephansplatz*, *Graben*, *Kohmarkt* i *Michaelsplatz*, okna przystrojone będą świetnie. Wieczorem miasto i wszystkie przedmieścia, szczególnie zaś *Praterstern*, most Ferdynanda, kanał Dunaju i wieża ś. Szczepana oświetlone będą wspaniale; na wzgórzach otaczających Wiedeń rozłożone będą ognie. Uroczysty ten dzień, zakończy serenada odprawiona przed NPanem na placu Franciszka przez tutejsze towarzystwo śpiewu męskiego.

Królestwo Polskie.

Warszawa 10 sierpnia. Z powodu wydanego rozporządzenia, ażeby chorzy na cholerę z wsiów okolicznych, nie byli mieszczeni w szpitalach m. Warszawy, urządzono z dyspozycyi JW. gubernatora cywilnego gubernii warszawskiéj, dla ludności wiejskiéj szpitale tymczasowe w Powązkach, na Czystym, w Mokotowie, Okęciu, Willanowie i Brudnie za Pragą. Szpitale te w potrzebną posługę lakarską i środki do niesienia natychmiastowego ratunku chorym, opatrzone zostały z funduszu, który na ten cel JO. ks. namiestnik Król. do dyspozycyi gubernatora cywilnego łaskawie wyznaczyć raczył.

Dnia 9 go sierpnia zachorowało w Warszawie na cholerę osób 478; wyzdrowiało 146; umarło 172; ogólna liczba pozostaje chorych 974. (K. W.)

Rossya.

Dzienniki pruskie donoszą, że w dniu 31 lipca w czasie ostatnich ćwiczeń wojskowych gwardyi pod Krasnem Siołem, pruski jen. Roth-Schrekenstein (b. minister wojny) zjechał się z pędzącym z przeciwnéj strony oficerem rossyjskim i tak mocno oba się starli, że konie popadały i przywaliły jeźdźców. Oprócz znacznego potłuczenia, jenerał złamał trzy dolne żebra lewego boku; wszakże nie wątpią, iż z téj choroby wyjdzie zdrowo.

Afryka.

Wybornie redagowany dziennik *Ausland* podał o emancypacyi Murzynów obszerny artykuł, z którego wyjmujemy co następuje: Najtrwalszą korzyść z emancypacyi niewolników i przytłumienia handlu onymi, odniesie zapewne zachodnie wybrzeże Afryki. Handel niewolnikami od trzech wieków istniejący rozburzył tu wszystkie stósunki społeczeńskie. Macgregor Laird udowodnił, że w zatoce Benin, osobliwie zaś nad brzegami Nigne polowanie na ludzi zwykłem było zatrudnieniem a poczęści jest jeszcze, i że nie masz tam najmniejszego bezpieczeństwa wolności osobistéj; a nawet wyżéj ku północy powstały państwa oparte wyłącznie na łowach ludzi, jako Dahomey a poczęści również Aszanti. Bezsilne oddawna usiłowania Anglików aby handel niewolnikami przytłumić, podniosły tylko w naczelnikach murzyńskich nienawiść i podejrzliwość względem wszystkim biały a którzy nie handlowali niewolnikami i niewypowiedziane trudy kosztowało to Anglików, aby handel produktów na obszerniejsze rozmiary na wybrzeżu złotem założyć. Pomysł założenia na wybrzeżu afrykańskiém miasta zamieszkałego przez pokolenia tamtejsze, a któreby z łona cywilizacyi wyrosło i wszystkie jéj środki miało na zawołanie, pomysł ten wyszedł od Amerykanina Caldwell. W r. 1824 po niezmiernych trudnościach założono z Ameryki północnéj osadę Liberia na przylądku Mensurado, którą wkrótce okoliczne ludy napadły. Wszelako utrzymała się ona, ale dopiero po 10 latach zaczęła się wzmagać i potęgę swoją zwolna rozwijać. Częste utarczki za namową handlarzy niewolnikami lub ich spólników zdarzające się, stawały niekiedy na zawadzie rozwijaniu się osady i jéj odnóg; wszakże z drugiéj strony drobne pojedyncze ludy które najbardziéj narażone bywały na rozbójnicze napady naczelników, często się oświadczały za nową osadą, i zapragnęły być przyjętemi do związku z Liberyą. Tym sposobem utworzyło się tu ognisko, z którego handel niewolnikami daleko pewniéj mógł być tamowany, aniżeli prostem ściganiem okrętów niewolniczych. Dziś jak przykład miasta Abbeokonta okazuje, powstał pewien rodzaj konfederacyi miast przeciwnych, a w miastach tych znajduje zaraz chrystyanizm opiekę i rozpostarcie lubo zdaje się, iż przeciw pogańskim jeszcze mieszkańcom, z oględnością się jeszcze postępuje. Z tych po większéj części chrześciańskich miast musi wyjść w ciągu niedługiego czasu zagłada handlu niewolnikami w zatoce Benin i na wybrzeżu złotem, chociaż rezultat ten nie obejdzie się bez krwawych walk poprzednio; mianowicie państwo Dahomey musi być zupełnie zniszczone, albowiem całém swojem urządzeniem spoczywa tylko na wojnie i chwytaniu niewolników. Niepowiedzenie się zamachu króla Dachomey na chrześciańskie prawie miasto Abbeokonta i zdobycie Lagos miasta trudniącego się handlem niewolników, są początkami nowéj epoki dla zachodniéj Afryki.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Towarzystwo do dziejów południowo-słowiańskich ogłosiło nagrodę 100 dukatów w złocie ofiarowaną przez jednego obywatela z Fiume za najlepszą historyą powszechną w języku narodowym i w duchu słowiańskim napisaną. Prócz tego rękopis nie przestaje być własnością autora, a Towarzystwo obiecuje mu pomoc do wydania onegoż.

— Mówiono od niejakiego czasu o kamieniach przeciwtruciznowych, które wysyssają jad z rany zatrutéj przez ukąszenie gadu lub psa wściekłego; a lubo rzecz tę poczytujemy za bajeczkę, powtarzamy to wszakże, co poważne o tym przedmiocie donoszą dzienniki. *Gaz. powsz. Augsburgska* pisze: Nie dawno temu zdarzyła się znowu sposobność doświadczenia wpływu kamieni truciznowych, a przy tém mówiono, że w rękach hrabiego Zandreckiego na Zandraszycach właściciela największéj może wsi bo owego przemysłowego Langenbielau w Szląsku pruskim, znajdują się kamienie truciznowe, które wszelki jad nawet od psów wściekłych zupełnie i niewątpliwie usuwają. Sposób postępowania jest najprostszy. Na ranę kładzie się ka-

mień, który się zaraz przylepi, a skoro nasyci się jadem, odpada i na jego miejsce inny się przykłada, co tak długo powtarzaném bywa, dopóki kamień podobny trzymać się już rany nie chce, a co jest znakiem, iż w ranie nie masz jadu. Kamienie już używane moczą się w ciepłéj wodzie, a po wyschnięciu dadzą się na nowo użyć. Hrabia nigdy ich obcym rękom nie powierza i sam prowadzi leczenie. Z okoliczności powyższéj umieszcza *Gaz. Wiedeńska* następujący dopis: Autor tych słów widział podobny kamień w Lowranie w Istryi, jest on przeszło 50 lat własnością pewnéj rodziny ziemiańskiéj, która dziwnego tego środka używa i udziela bezpłatnie potrzebnym w razach ukąszenia przez jaszczurkę, niedźwiadka lub nawet psa, tudzież w zatwardziałych ropieniach ran. Nie będąc w możności ocenienia, do którego z trzech królestw przyrodzonych kamień ten należy, nadmieniam tylko, że takowy ma barwę ciemno-brunatną, jest spłaszczony mocno i w największéj długości swojéj blisko cal jeden wynosi. Przywieziony w ubiegłym wieku przez katolickich missyonarzy z Indyj wschodnich do Rzymu, zwany jest zwykle „Cobra“ i ma pochodzić jak mówią ze łba węża okularnika *(Cobra Capello)* jak o tém powziąść można wiadomość z licznych opisów odnoszących się do historyi naturalnéj przez OO. Jezuitów, mianowicie zaś z „Illustrowanych Chin“ O. Atanazego Kirkera z „Chińskiéj Flory“ O. Michala Boima z „Prodromus apologeticus “O. J. Pietrucci, a nawet z „Brazylijskiego Merkura“ O. Walentyna Stangla. Najnowsze natomiast podania Holendrów ze Sumatry utrzymują że kamień ten jest skamieniałym wyciągiem ziół lekarskich, którego sporządzenie jest tajemnicą Braminów, a w ostatnich czasach również OO. Franciszkanów na Manilli. Pod względem zaś przytoczonego szczegółowo kamienia „Cobra“ czytał o nim rozprawę lekarz z Fiume Dr. Ant. Giacich na posiedzeniu Oddziału nauk przyrodzonych kongressu uczonych w Wenecyi w r. 1847.

— Rząd nassauski zezwolił na otwarcie gier hazardownych w kąpielach Schlangenbad i Schwalbach, gdzie takowe od roku 1848 zamknięte były.

— Mierniczy Brett zaprojektował rządowi sardyńskiemu poprowadzenie telegrafu podmorskiego od Spezia przez Korsykę, Sardynię do brzegów afrykańskich.

— D. 8 lipca wybuchł pożar w Montreal w Kanadzie i 300 domów leży w gruzach.

Przyjechali do Krakowa od dnia 11go do 12go sierpnia: — Bukowski Jan z Prus. Siegert Wojciech z Koźla. Baronowa Forgatsch Ernestyna z Morawy. Skarżyński Mieczysław, Marasze Ludwika z Marienbadu. Kuhfal Adolf z Mysłowic. Müller Józef z Oderberga. Książę Cantacuzen Jerzy, Nawratil Ferdynand ze Lwowa. Kieszkowski Adazy z Sambora. Adamska Barbara ze Lwowa. Załuski Kajetan z Bicza. Harussek Malwina z Sokołowa. Lautner Franciszek ze Lwowa. Herold Ludwika z Bochni. Pfanner Franciszek z Tarnowa.

Wyjechali: Dr. Bierkowski do Tarnowa. Maciejowski Artur do Lwowa. Rudolf Józefina, Zmurko Wawrzyniec do Wiednia. Chromy Dyzma do Amsterdamu. Stachoski Roman do Karlsbadu. Ghika Jarosław do Węgier. Grothus Zofia do Paryża. Maximoff Mikołaj do Berlina. Sarnecka Tekla do Znajm.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

CENY ZBOŻA

na Targowicy publicznéj w Kleparzu przy Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

W KRAKOWIE dnia 10 sierpnia 1852 roku.	I. Gatunek. od zr	kr	do zr	kr	II. Gatunek. od zr	kr	do zr	kr	III. Gatun. od zr	kr	do zr	kr
Korzec pszenicy	—	—	9	30	7	15	8	45	5	45	6	45
„ „ nowéj celnéj	—	—	10	22½	-	—	—	—	—	—	—	—
„ żyta nowego	7	45	8	20	—	—	7	15	—	—	7	—
„ jęczmienia	6	—	6	30	—	—	5	30	4	30	5	—
„ owsa	—	—	3	45	—	—	3	30	—	—	3	15
„ grochu	—	—	8	30	—	—	8	—	—	—	—	—
„ jagieł	—	—	12	30	—	—	—	—	—	—	—	—
„ bobu	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ wyki	—	—	5	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ tatarki	—	—	5	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ prosa	—	—	7	30	—	—	—	—	—	—	—	—
„ rzepaku zimowego	—	—	7	30	—	—	—	—	—	—	—	—
„ rzepaku letniego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ ziemniaków	—	—	2	48	—	—	—	—	—	—	—	—
Cetnar siana	—	—	—	48	—	—	—	42	—	—	—	36
„ słomy	—	—	—	40	—	—	—	30	—	—	—	24
Gar. spirytusu z opłatą	—	—	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ okowity „	—	—	2	15	—	—	—	—	—	—	—	—
„ masła czystego	—	—	2	15	—	—	—	—	—	—	—	—
Kopa jaj kurzych	—	—	—	30	—	—	—	—	—	—	—	—
Drożdży wanien. z piwa marcow	—	—	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ „ dubeltow.	2	15	2	30	—	—	—	—	—	—	—	—
Kaszy jęcz. miarka	—	—	—	36	—	—	—	—	—	—	—	—
„ częstoch.	—	—	1	12	—	—	—	—	—	—	—	—
„ pszennéj	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ perłowéj	—	-	1	15	—	—	1	10	—	—	—	—
„ tatarcz. całéj	—	—	1	-	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ przetartéj	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Pęcaku	—	-		40	—	—	—	—	—	-	-	—
Mąki z pod krupek	—	—	—	24	—	—	—	—	—	—	—	—

Sporządzono w biórze Kommisaryatu Targowego.

Delegowani Obywatele: *Andrzéj Kochanowski. Felix Domnik.*

Z. Kommisarza Targowego. *Teofil Wesper.* *Siermontowski*, Z. Adjunkta.

Z Bełzkiego 4 sierpnia. Żniwo w naszéj okolicy jest dziś w najwyższym ogniu, ale tylko ze strony większych gospodarzy, bo mniejsi, ci, co to dawniéj robili, całkiem są w stosunku odwrotnym do pierwszych i bardzo te operacye *lente* traktują, nawet na własnych niwach; i tak:

Jęczmień, który dawniéj zawsze przed rozpoczęciem zbioru pszenicy jaż bywał w okolicy naszéj sprzątniony do stodółki, dziś nietylko nie sprzątnięty, ale w znacznéj części, na włościańskich nawet niwach niepokoszony stoi; a więksi gospodarze czeladką dworską kosić go i wiązać nawet przymuszeni, przy złym tego ziarna w tym roku urodzaju, gdy go jeszcze dużo na polu zmarnieje, bardzo małego plonu spodziewać się mogą.

Żyto jużeśmy prawie zebrali, bo téż go jest tak mało kóp, że jedyna tylko nadzieja dobrego omłotu, póki nie spełznie na niczém, pociesza jeszcze gospodarzy.

Pszenica jest niezła i ona téż jedna tylko ma ten przywilej, że do zżęcia jéj robotnika dostać można. Niedość na tém: jak się żnie u nas pszenica, to i żebraków daleko mniéj wtedy się wałęsa, widno więc, że i najleniwsi wtedy idą dozorować bydło na pastwisku, aby ci, co trochę mniéj wstrętu do pracy mają, wyruszyli do roboty, a żnąc miniaturowe snopki, po 5 złr. w. w. dziennie zarabiali.

Kartofle, jakkolwiek bardzo mało ich w tym roku w proporcyi do innych lat w okolicy naszéj posadzono, piękny, zdrowy i obfity plon rokują. Ale jakże tu ludziom dogodzić: jedni tém się cieszą, drudzy to błogosławieństwo Boże plagą galicyjską nazywają, twierdząc: że urodzaj kartofli przez lat kilka następnych po sobie, zniżając ceny zboża, zabije gospodarstwo w Galicyi, tak, że go już potém nic nie wskrzesi. Do tych i amatorowie kartofli w stanie spirytualno-płynnym, także się przychylają; słyszałem jednego tak mówiącego: „Oj źle będzie, jak się kartofle urodzą, bo trza będzie „śmierdziuchę kartoflaną pić, zamiast dobréj żytniéj wódki,“ — i to jest turbacya dla tego, co innéj niema; — ale nam gospodarzom na niéj nie zbywa nigdy, bo *owies*, który źle się tego roku urodził, jak przyjdzie zbierać, to trudno nawet wymyśleć, jak do rzadkiego owsa robotnika zobligować.

Skoro rządy protegują klassę przemysłową, to zaprawdę nam gospodarzom ta protekcya prawnym należy się dzisiaj tytułem, bo któryż dział ludności galicyjskiéj więcéj dziś od nas przemyśliwa? Gospodarz *przemyśliwa* najprzód jak i skąd dostać pieniędzy; potém *przemyśliwa*, jak za nie dostać robotnika; a gdy go dostanie, dopiero sęk główny jak go dozorować; aby z trudnością nabytego, czasem nawet po zażyciu lichewki osiągnionego grosza, daremniuteńko tak zwani robotnicy nie zabierali, boby się zażyciem tego *narkotyku* gospodarz mógł zakrztusić. A jakżeż dopiero *przemyśliwa* nad utrzymaniem na miejscu czeladzi gospodarskiéj, która stała się dziś osią, na któréj cały ciężar gospodarstwa naszego obraca się. Oni wykonywają najcięższe roboty gospodarskie, do których robotnika za żadne pieniądze dostać już niemożna. Oni pilnują i oganiają od ciągłéj a nieustającéj szkody własność naszą gruntową. Oni dozorują chałupkę naszą roboczą. Oni nakoniec zostaną jedynym dla nas środkiem utrzymania gospodarstwa a z niém i żywota naszego.

Wszystkie ziarna w ogólności są tego roku dorodne i piękne, na dobry nawet namłot można rachować, jeźli pogoda tak uporczywie trwać będzie aż póki z pola nie zbierzemy. Oto jest roczny, a może i dalszéj naszéj przyszłości horoskop, wolałbym jednak być złym prorokiem, jak widzieć ją na własne oczy.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 12 sierpn.*— Metaliki 5-proc. $97\frac{5}{16}$. – Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. $87\frac{3}{4}$. — Metaliki 4-proc. 79. — 4-proc. z 1850 r. 92. — $2\frac{1}{2}$-proc. $49\frac{1}{2}$. — 1-proc. $19\frac{1}{2}$. — z ciągn. z 1839 r. 250, $302\frac{1}{2}$. — Augsburg 119. — Londyn 11 53 kr.— Paryż $141\frac{1}{2}$. — Akcye Bankowe 1377. — Akcye kolei żel. półn. Ferdyn. 1555. — Pożyczka z r. 1851 lit. A $95\frac{5}{16}$. B. $105\frac{15}{16}$.

Kurs krakowski 12 sierpnia. Banknoty $88\frac{5}{6}$. — Pruski kurant $104\frac{1}{6}$. — Imperyały ros. 34 gr. 24. — Ruble srebr. $100\frac{3}{4}$. Dukaty 20 złp. gr. 5. — Listy Król. Pols. bez kup. dają $101\frac{1}{4}$, żądają. — Listy zast. galic. bez kup. żądają $86\frac{1}{4}$ dają $85\frac{1}{2}$. Cwancygery stare $104\frac{3}{4}$, nowe $105\frac{1}{2}$.

Kurs lwowski z dnia 10 sierpn.— Dukat holend. 5 złr. 30 kr.— Dukat ces. 5 złr. 36 kr. — Półimperyał ros. 9 złr. 43 kr. — Rubel ros. 1 złr. $52\frac{1}{2}$ kr. — Talar pruski 1 złr. 44 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 23 kr. — Galic. listy zast. za 100 złr. 84 złr. 38 kr.

Kurs wiedeński z dnia 11 sierpnia. — Metaliki $97\frac{3}{8}$. — Nowa pożyczka. $87\frac{3}{8}$. — Akcye Banku wied. 1378. — Akcye kolei żel. szl. $244\frac{7}{8}$. — Agio od złota $25\frac{5}{8}$. od srebra $18\frac{3}{4}$.

Kurs wrocławski z d. 11 sierpnia. Banknoty austryackie 86 ż. Banknoty polskie $96\frac{11}{12}$ ż. — Listy zastawne polskie dawne i nowe $97\frac{7}{12}$ ż. — Listy zastawne poznań. 4% 106 ż., — dto $3\frac{1}{2}$% $98\frac{1}{6}$ ż. — Kolej Krak.-górno-szląs. $90\frac{1}{2}$ ż.

URZĘDOWE.

N.7879 **Ogłoszenie.** (1138)

Wysokie c. k. Ministeryum skarbu reskryptem z dnia 11 maja 1852 M. 6323 F. M. w przedmiocie czasu trwania kursu przymusowego biletów Skarbu państwa à 10 złr. reskryptem z dnia 22go marca 1852 (Dziennik Praw Państwa z roku 1852. Część XXI) do ściągnienia przeznaczonych — postanowiło rozporządzić, ażeby powyższe bilety Skarbu Państwa do końca października 1852 jako terminu, do którego bez szczegółowego zezwolenia Ministeryum skarbu w kassach krajowych głównych wymienione być mogą, przez każdego we wszystkich wypłatach w całkowitéj ich wartości nominalnéj przyjmowane były.

Postanowienie to niniejszém do powszechnéj podaje się wiadomości. — Kraków d. 11 czerwca 1852 r.

Z c. k. Komissyi Gubernialnéj.

(1-3) **Andrzéj Ettmayer** de Adelsburg. C. K. Radzca minist.

N.10028 **Obwieszczenie** (1191)

RADA ADMINISTRACYJNA W. KS. KRAKOWSKIEGO.

Wydział spraw wewnętrznych. Sekcya I.

Zezwoliwszy w duchu przepisów ustawy sejmowéj z r. 1841 o alienacyi dóbr instytutowych, na uznaną przez dozór kościelny parafii Śgo Floryana potrzebę sprzedaży domu pod L. 35 w Gm. VII. na Kleparzu przy Krakowie położonego, a do funduszu Bractwa Ubogich Jezusa przy kościele Śgo Floryana należącego, Rada Administracyjna w myśl rzeczonéj ustawy podaje do powszechnéj wiadomości, że w biórze jéj w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj w domu pod L. 106 odbędzie się w drodze administracyjnéj licytacya publiczna przez sekretne deklaracye sprzedaży realności wspomnionéj, a to na zasadzie warunków przez bióro Spraw Skarbu ułożonych i Konsystorz Jen. Dyecezyi Krak. przyjętych, a przez Radę Administracyjną na dniu dzisiejszym po wysłuchaniu opinii Sądu Pokoju Okr. I. zatwierdzonych, których osnowa następująca:

1) Cena szacunkowa téjże realności na pierwsze wywołanie wedle deklaracyi w sztuce biegłych z d. 3go lipca 1851 r. jest ustanowioną na kwotę 943 złr. $34\frac{2}{3}$ kr.

2) Licytant tytułem vadii złoży $\frac{1}{10}$ część summy szacunkowéj przed licytacyą, tj. kwotę złr. 94 kr. $21\frac{1}{2}$.

3) Jednę połowę summy wylicytowanéj, licząc w to vadium, winien będzie nabywca w dniach 14tu wnieść do Kassy Poborowéj, rachując od dnia przyjęcia deklaracyi, z któréj zaległości podatkowe jeżeli się jakowe okażą, spłacone będą; druga zaś połowa wylicytowanéj summy pozostanie przy realności powyższéj, od któréj nabywca obowiązanym będzie od dnia przyjęcia deklaracyi opłacać procent po $5/_{100}$ Instytutowi rzeczonemu, w ratach półrocznych z góry pod rygorem egzekucyi administracyjnéj i takową złożyć za półroczném naprzód wypowiedzeniem — w monecie srebrnéj grubéj.

4) Gdy nieruchomość N. 35 obciążają dwie summy widerkaufowe w pozycyi I. wykazu hypotecznego 200 złp. szpitala Śgo Walentego, a w drugiéj 300 złp. szpitala ŚŚ. Szymona i Judy, przeto bezpieczeństwo takowych widerkaufów na drugiéj połowie wylicytowanego szacunku przy téjże nieruchomości według warunku 3go zapewnioném zostanie z potrąceniem takowych z szacunku.

5) Od daty zatwierdzenia deklaracyi należeć będą dochody do nabywcy nieruchomości rzeczonéj, i odtąd tenże wszelkie ciężary ponosić winien, lokatorów zaś, jeźli się znajdują, do kwartału utrzymać.

6) Deklaracya obowiezuje nabywcę od daty zalicytowania, a Rząd od zatwierdzenia takowéj.

7) Na przeniesienie tytułu własności kontrakt urzędowy na zasadzie warunków przez Radę Administracyjną zatwierdzonych spisanym będzie z zezwoleniem na intabulacyą takowego, którego wszelkie koszta mianowicie i opłatę skarbową odsetkową nabywca poniesie.

8) Niedopełniający warunków nietylko vadium utraci, ale nadto wszelkie koszta oraz straty poniesie, jeżeliby przy powtórnéj licytacyi szacunek zmniejszył się.

9) Nabywca odbierze dom powyższy w takim stanie, w jakim się obecnie znajduje.

10) Do licytacyi czyli składania sekretnych deklaracyj przez osoby prawnych przeszkód niemające, wyznacza się termin, tojest, dzień ostatni sierpnia b. r.

11) Odpieczętowanie deklaracyj nastąpi dnia wyżéj oznaczonego o godzinie 12téj w południe, a najwięcéj ofiarujący uznanym zostanie za nabywcę.

12) O bliższych szczegółach tegoż domu dotyczyć mogących, mianowicie pod względem opisu granic, w biórach Rady Administracyjnéj każdego czasu wiadomości zasięgnąć będzie można.

Wzór do Deklaracyi:

W skutek ogłoszonéj przez c. k. Radę Administracyjną na dniu 13 lipca r. b. d. N. 10,028 licytacyi, podpisany za realność na Kleparzu przy Krakowie w gm. VII. pod L. 35 położoną do funduszu Bractwa Ubogich Jezusa przy kościele Śgo Floryana należącą, ofiaruję tytułem ceny szacunkowéj summę N. N. (wypisać literami) i wszelkie warunki licytacyi dobrze przezemnie zrozumiane przyjmuję, wadium w kwocie złr 94 kr. $21\frac{1}{2}$ m. k. do Kassy Poborowéj złożyłem, jak kwit na kopercie zamieszczony świadczy.

Kraków dnia N. N.

(Tu podpisać Imie, Nazwisko i miejsce zamieszkania.)

Kraków d. 13 lipca 1852 r.

(3) Prezes *P. Michałowski.* — Z. sekr. jen. *J. Michniewski.*

N. 165. C. K. SĄD POKOJU (1196)

Okręgu III. Mogilskiego.

Na zasadzie art. 52 ust. o włość. usamowol. oraz art. 12 ust. hyp. z roku 1844 wzywa mających prawo do spadku po niegdy Kazimierzu Rożku, włościaninie z wsi Zastowa, mianowicie z domu pod Nrem 9, oraz gruntu morgów 14tu prętów 200 pod poz. 8. tabeli czynszowéj we wsi Zastawie zamieszczonych, składającego się, aby z prawami swemi do spadku tego w przeciągu miesięcy trzech do c. k. Sądu pokoju zgłosili się, po upływie bowiem tego czasu, pomieniony spadek zgłaszającym się Pawłowi i Maryannie z Nawarów Wiatrom małżonkom jako sukcessorom i nabywcom praw od współsukcessorów, całkowicie przyznanym zostanie.

Kraków dnia 19 lipca 1852 r.

(3) *X. A. Wolniewicz.* — *W. Korczyński*, Z. Pisarza.

Obwieszczenie.

W dniu 16 b. m. i r. w południe o godzinie 12téj na jarmarku we wsi i dystrykcie Krzeszowice w W. Ks. Krakowskiém, w drodze sekwestracyi sprzedanemi zostaną przez publiczną licytacyą: zboże i słoma: chęć kupna mający, zaopatrzeni w monetę krajową, na czas i miejsce oznaczone, przybyć zechcą.

Chrzanów d. 9 sierpnia 1852. *Józef Bogdański,*

(1244) c. k. sekwestrator deleg. Okręg.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ	GODZINA	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Reaumura.	STOP. CIEPŁA według Reaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE.	ZMIANA TEMPER. w ciągu dnia od	do
12	2	27" 3"'. 651	+ 18° 8	4"' 67	pł. wschodni słaby	Pochmurno			
„	10	„ 3 056	+ 14 9	5 71	południowy „	pogoda z chmurami		+ 20° 0	+ 9° 5
13	6	„ 3 075	+ 12 2	5 12	pn. zachodni „	Pochmurno	w nocy i rano deszcz		

W DRUKARNI CZASU.